

WŁODZIMIERZ WISZNIEWSKI

ur. 1934; Łask



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, kabaret "Czart", członkowie Czarta, Tytus Wilski, restauracja Czarcia Łapa, Piotr Suchora

6. „Czarta” robili zawodowcy

Czart miał najlepszy okres w swoim życiu, bo „Czarta” robili zawodowcy od „A” do „Z” Tam nie było jednego amatora. Była Zosia Wronko, taka dziewczyna śpiewająca. To była jedyna, która cały czas z nami była i śpiewała. Dziewięćdziesiąt dziewięć procent ludzi, to ludzie teatru, aktorzy komediowi, którzy dobrze czuli się na estradzie. Bo jak mi publiczność siedzi – pierwszy rząd, i tam jeszcze jest osiem rzędów, no to trzeba inaczej grać. I jeszcze tu mikrofon, do którego się mówi, a tu trzeba grać. Tak że to piękna zabawa była. Bo bawili się tam ludzie, jak małe dzieci. A film kręciłem, i w nocy jeździłem do Warszawy, po kabarecie. W dzień miałem zdjęcia. Dziesięć dni takie miałem. I zaraz wracałem własnym wozem. I miałem przedstawienie, i kabaret wieczorem. I po kabarecie znowu do Warszawy. No bo się kiedyś w filmie dużo grało. To były inne czasy zupełnie i ciężko śmy pracowali bardzo. Tytus Wilski - był taki człowiek, to on był duszą i ciałem tego kabaretu. On nas zmuszał do pracy. Do robienia programów. I bardzo to polubiłem. Ja nie wiedziałem nigdy, że był taki estradowiec. Piosenki trzeba było śpiewać. Teksty fajne. Monologi świetnie napisane. Pisał były naczelny „Kurier Lubelski” Kazio. Piękne teksty miałem od niego. Programów śmy zrobili o ho, ho. Znali nas ludzie. No i, „Czarcia Łapa” to tam wejście, to było taka kurtyna. Teraz, to już tego nie ma. To o tak można było tam stać, jeden koło drugiego. I stamtąd się wchodziło, bo tam było metr miejsca tylko z tyłu. Między szybą przednią, a taką zastoną. No i estradka. Były tłumy! Na każdym przedstawieniu. A jak się fajnie pracowało. I gdzie człowiek miał taką siłę? Jak ja to sobie przypomnę. Andrzej Gwiazdeczka grał Hamleta, i biegiem lecimy z Teatru Osterwy do „Czarta” Gdzie ja mógłbym tak biegać? I już się zaczęło, a my musimy obydwaj zaczynać kabaret. Piękne czasy. Miał człowiek zdrowie. Chciało się. Złoty czas kabaretu „Czart” Przyjeżdżali z Warszawy i oglądali nas. No i oczywiście Piotruś Suchora - geniusz estradowy. Inni koledzy muszą się czegoś nauczyć, a on miał

puenty, które powstawały w jego głosie w czasie mówienia tych tekstów. Myśmy się przewracali, tak potrafił to przypuentować, że nas wszystkich załatwiał. Genialny był chłopak. Wspaniały estradowiec.

Data i miejsce nagrania	2012-06-14, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"